

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Wydawcą: GOSPODARZCZYK. Wychodzi trzy razy tygodniowo i to na czwartek, sobotę i niedzielę. — Kosztuje kwartalnie 80 fen., na pocztach 1 markę, z odroczką do domu przez listowego 1 nr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować do: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Redakcja: Dominika.
Adres: NMP. Snieżnej.
Drukarnia: Przem. Pańskie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 4 24 zach 7 46
Jutro: » 4 26 » 7 45
Pojutrze: » 4 28 » 7 43

Wiec polski w Starym Wartemborku.

Wiec polski przedwyborczy dla parastarowartemborskiej i dalszej okolicy odbędzie się

w niedzielę 7-go sierpnia

o godzinie 12 tej na sali

karczmarza p. Baginskiego.

Na porządku dziennym:

Stanowisko Polaków przy wyborach uzupełniających i nauka o wyborach.

Mowa ks. proboszcza Barczewskiego z Brunswaldu o ostatnim sojuszu z centrowcami.

Przemowy oświatowe które wygłoszą p. dr. Marian Seyda z Poznania i p. Józef Sliwa z Jasienia (pod Koscianem).

Sprawy Towarzystwa wyborczego.

Dyskusya.

Rodacy! Od dawnych już lat nie odbył się w Starym Wartemborku wiec polski, to też spodziewać się należy, iż każdy Polak skorzysta z okazji wolności słowa w czasie przedwyborczym i w niedzielę na wiec podąży, aby się tamże potoczyć jak postępować nam trzeba chcąc ostać się nawale niemieczyzny i aby nabrać z wieca nowej siły żywotnej do dalszego stawiania oporu tym, którzy nas zniemczyć chcą.

Niech tedy żadnego Polaka z Starego Wartemborka i okolicy w niedzielę na wiecu nie braknie. Czytelnicy Gazety zaś niech doniosą o wiecu także tym Polakom, którzy Gazety nie czytają, aby i oni na wiec przybyli.

Polski komitet wyborczy.

Wl. Pieniężny, przewodniczący.

Nowy król na Bałkanie.

Za parę dni wyłoni się nowy król. Jeszcze jedna korona królewska ozdobi głowę książątka Czarnych Gór, Serbowie otrzymają drugiego króla. Stary książę Nikita obchodzi w tym roku półwiekowy jubileusz swego panowania w Czarnogórze. »Jedyny, wierny i prawdziwy przyjaciel Rosyji, jak go nazwano pod koniec zeszłego wieku, teść dwóch królów, nie chce pozostać w tyle za swoim zięciem, królem serbskim Piotrem i drugim zięciem, królem Wikto-rem Emanuelem III. Od dawna już tęsknił za koroną królewską — nareszcie w 70 roku życia i 50 roku »sławnego panowania« ziszczą się długo żywione nadzieje. Książę Nikita czarnogórski będzie królem. Mocarstwa już zostały o tym życzeniu powiadomione i nie mają nic przeciw spełnieniu ambitnych planów. Jeszcze jeden król bałkański: obok greckiego, rumuńskiego, serbskiego, bułgarskiego zasiądzie jeszcze król Czarnych Gór, król Montenegro lub Zeta, jak ten kraik górski w średniowieczu nazywano.

Mala jest Czarnogóra. Zaledwie 9 tys. kilometrów kwadratowych obejmie i liczy nie całe ćwierć miliona mieszkańców. Nie większa od kilku naszych powiatów nie ma ani jednego miasta, ani nawet miasteczka o 10 tys. mieszkańców, budżet jej roczny nie dochodzi do miliona guldenów, ale ma 35 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy gotowych na każde zawołanie do walki, ma góry Luce, naturalną twierdzę kraju i ma żywe poczucie swej niezawisłości, której zawsze zyciem swych żołnierzy obywateli broni.

Różnica pomiędzy polakami w Europie i w Ameryce.

Na uroczystości grunwaldzkie przyjechał pomiędzy innymi do Krakowa także dr. Franciszek Fronczak, polak z miasta Baltimore, który piastuje tam godność fizyka miejskiego. Opowiadał on redaktorowi »Dziennika polskiego«, wychodzącego we Lwowie ciekawe rzeczy o swych amerykańskich współrodakach.

Powiada, że w Buffalo, liczącym okrą-gło pół miliona mieszkańców, jest 100 tysięcy polaków. Mają tam dla siebie oddziel-ną część miasta, osobny rynek z ratuszem. Miasto to liczyło w r. 1832 zaledwie 20 ty-sięcy mieszkańców. Obecnie wzrosło do pół miliona.

Polacy w Ameryce nie amerykańzują się, a to dla tego, że mają tam wszelkie swobody narodowe. W Buffalo naprzykład mają dwanaście parafii z dwunastu szkoła-mi polskimi, do których uczęszcza 2000 dzieci. Szkoły są parafialne pod kierowni-ctwem proboszcza ks. Pitaja. Wychodzą tam dwie polskie gazety pod tytułem: »Dziennik dla wszystkich« i »Polak w Ameryce«. Pier-wszy ma 14 tysięcy, drugi 12 tysięcy czy-telników. Jest tam 800 składów polskich, ogromny polski browar Schreiberera. Do se-jmu prowincyi nowojorskiej wybrano z Buf-falo polaka p. Jakóba Rozana. Bibliotek ma-ją polacy 7 i 10 czyteln, liczących po kilka tysięcy tomów, dalej własny dom do zebrań mogący pomieścić 2000 osób. Polskich to-warzystw jest w Buffalo ogółem 150. Zgoda wśród polaków jest wielka, to też przy ob-chodzie grunwaldzkim w Buffalo brały ud-ział wszystkie organizacje i stronnictwa, a tłum ludu liczył kilkanaście tysięcy głów.

Na pamiątkę tej uroczystości postanowiono w Buffalo wystawić wyższą szkołę.

Wszelkie rozporządzenia miejskie wy-chodzą także w polskim języku. Przy uli-cach widnieją napisy jak: »Tu panuje ospa«, »tu panuje błonica«, kąpiele i łazienki miej-skie. Polaków jest mnóstwo po biurach, sądach i tak dalej.

Majątkowo stoją się polacy w Buffalo bardzo dobrze. Są tam spółki oszczędno-ściowe, banki kupieckie itd. Niejaki p. Lipowicz jest właścicielem hurtownego składu korzennego, obracającego milionami dola-rów rocznie. Jest dalej wielki skład paszy i młyn p. Nowaka. Ludzie ci wszyscy rozpo-czynali z niczem, jeno własną, ciężką za-biegliwą pracą doszli do tych majątków. »Gdyby ludzie — powiada dr. Fronczak — tak samo ciężko i energicznie i z tą samą

wytrwałością pracowali w Europie, jak my w Ameryce pracujemy, dochodziliby do tych samych wyników«.

Ludność polska w Ameryce składa się przeważnie z robotników, którzy w ojczy-szej ziemi pracowali na roli lub w mieście. Ci ludzie przybywają do Ameryki ubodzy w grosz, ale bogaci we wytrzymałość do wszelkiej najcięższej nawet pracy, a że u-mieją przytem oszczędzać, przeto w prze-ciągu kilku lat dochodzą do pieniędzy. U nas w Europie może człowiek nieraz do krwi co zarobi, pracować, a nie dorobi się, bo się nadto wyda na życie.

Pod względem narodowym to polacy w Ameryce — jak powiada dr. Fronczak — lepiej się trzymają, od niejednego rodaka w Europie. Tu nieraz nie wie, czym jest, a gdy przyjedzie po Ameryki, to powiada, że jest »Austryok«, albo »Prusok«, albo »z pod Moskała«. Tam go zaraz zabierają do polskiego Towarzystwa, gdzie go uczą hi-storyi polskiej, i gdzie go niebawem prze-kenają, że nie jest niczem więcej, jeno po-lakiem. Ztąd to też pochodzi, że tam lud polski nietylko dla narodowości polskiej nie ginie, ale że wyrabia się dopiero na uświa-domionego polaka.

Polacy też popierają się wspólnie jak mogą. Dbają nietylko o własne dobro, ale o los tych rodaków, którzy nie są w stanie zapracować dla siebie dla braku zdrowia, albo innych przyczyn. Budują dla nich c-sobne zakłady, przytulki itd. Przedewsz-ytkiem dbają o sieroty. Pod Buffalo wybu-dowali wielki sierociniec dla 900 dzieci pol-skich pod pieczęcią Sióstr Felicjanek. Dalsze sierocinice powstały w mieście Detroit, w Elmhurst, w Chicago i w Poloni. Wszystkie te gmachy wystawili własnym groszem ofiarnym.

Z powyższego opowiadania widzimy w niejednych rzeczach wielką różnicę pomię-dzy naszymi rodakami w Europie a w Ame-ryce.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Na rozszerzenie kanału cesarza Wilhelma, łączącego ze sobą morza Północne i Bałtyckie, zarządził rząd 221 milionów marek świeżych pieniędzy. Prace wykonane zostaną do jesieni 1914 roku.

— Socjaliści przygotowują się jak naj-gorliwiej do przyszłych wyborów, starają się zaś przedewszystkiem o gromadzenie jak największej ilości funduszy. W czerwcu, a więc w jednym jedynym miesiącu zebrałi na agitacyę 200 tysięcy marek. Można więc sobie wystawić, ile to milionów marek będą mieli socjaliści do rozdania na agitacyę przy przyszłych wyborach. A że pieniądz światem rządzi, zatem nie dziwota, że i socjaliści rządzą ludem niemieckim i że stanowią obecnie najpotężniejszą partyę niemiecką.

— Nowy poseł socjalistyczny. W wy-borach uzupełniających do sejmku pruskiego w okręgu Welzheim wybrano socyliste Kinkla 1449 głosami. Dotąd okręg ten za-stępował liberał dr. Hieber. Socjalizm w Niemczech wzrasta!

— Cesarz Wilhelm powrócił na jachcie »Hohenzollern« z podróży po wybrzeżach Norwegii.

— Niemcy a Japonia. W ministerium spraw zagranicznych panuje silne zaniepokojenie z powodu wypowiedzenia przez Japonię traktatu handlowego z Niemcami.

Główny powód niepokoju stanowi los wieczystych dzierżaw, udzielonych Niemcom w Japonii za bardzo niską cenę i z nieograniczonymi przywilejami gospodarczymi w czasach kiedy Japonia była jeszcze słaba. W ministerium sądzą, że Japonia dąży do odebrania tej dzierżawy, a ewentalnie obciąży ją tak znacznymi podatkami, że wyrządzi to ogromne straty Niemcom.

— 350,000 urzędników, pomocników i robotników kolejowych, z wyjątkiem robotników do zwyczajnych robót i robotników warsztatowych zażąda minister kolei i robót publicznych Breitenbach, na przyszły rok etatowy. W tym roku zatrudniała kolej 344,168, w zeszłym roku 332,695 urzędników. Dla samych prac zwyczajnych potrzeba będzie 90,000 robotników; w tym roku było ich 88,300, a zeszłego roku 82,992 robotn. Na utrzymanie lekarzy, lekarstwa przewiduje nowy budżet 3 miliony.

— Przeciw polityce hakatystycznej zamieściła katolicka »Köln. Volksztg.« artykuł, którego autor zwraca się w słowach dobitnych przeciw okłamywaniu świata, że Niemcy muszą się »bronić«, podczas gdy Polacy są partią atakującą. Autor z osobistej obserwacji zna stosunki w dzielnicach wschodnich i oświadcza, że lud polski jest najbardziej uległym na świecie. »Muszę przyznać« powiada on dosłownie, »że ja osobiście ani dziesiątej części tego nie zniósłbym spokojnie, co przeciętny Polak... zosisie«. Jakże uczucia zaś miotają autorem, gdy na własne oczy widział ucisk Polaków przez Niemców, o tym świadczy następujące zdanie: »Wstydić się musiałem, że jestem Niemcem i dziś jeszcze wstydić się muszę, ile razy sobie to wspomnę.« Dalej stwierdza autor, że nie ma na świecie narodu, któryby choć w przybliżeniu był tak uciskanym jak Polacy w Prusiech. Artykuł kończy się znamienym bardzo zdaniem, że

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Jedno tylko zostawało Karolinie: sprzątnąć raz na zawsze ze świata niebezpieczną hułtajkę, — która jej skradła wszystko: szczęście domowe, spokój, dobrobyt i ojca jej dzieci.

Przemina z czasem widma złowrogie, kiedyś... później... nie usłyszysz więcej charakteru konającej.

Czy wróci jednak dawne szczęście? Cyryl nie zmienił się jakoś.

Wiecznie ponury, jak chmura gradowa miał dni, w których ust nie otwierał do żony i dzieci. Czasem znowu powodził za nią wzrokiem badawczym, gdy usługiwała mu przy stole, z dziwną wytrwałością i uporem. Raz rzekł z cicha:

— Obudziłaś mnie dziś w nocy dwa razy... Wrzeszczałaś przeraźliwie... gadałaś przez sen...

— Cóż gadałam?... — spytała z twarzą trupiej bladeści.

Wpatrzył się w nią, jakby chciał ją przeszyć na wylot oczami, i mruknął:

— Zapomniałam...

W Karolinie jednak serce zastygło z trwogi śmiertelnej. A może wygadała się z czem?

— Mozem mówiła we śnie, o tem tam? — pomyślała.

Czy miał jakie wątpliwości, czy się domyślał, czy nie, że to Karolina zamordowała Wirginie, był tak samo lodowato obojętny dla żony, jak owej pierwszej nocy w ich chacie, w Aumelles.

Czy zaraził ją mąż tym chłodem wiejącym od niego, czy zamarała i w jej sercu czułość dla ojca jej dzieci, dość że i Karo-

polityka antypolska jest plamą na państwie niemieckiem i pruskiem i dopiero po usunięciu tej plamy Niemcy będą się mogli pokazać w przyzwoitem towarzystwie politycznym.

— **Hiszpania a Watykan.** Pomiedzy rządem hiszpańskim a Watykanem zapanowały w ostatnim czasie naprężone stosunki z powodu ograniczeń, jakie rząd hiszpański nałożył zakonom. Watykan zaproteutował przeciwko postępowaniu rządu hiszpańskiego wymawiając sobie prawo decydowania w sprawach zakonu, przeciwko któremu to żądaniu rząd hiszpański stawiał się okoniem. Na ostatnim posłuchaniu u króla hiszpańskiego prezes ministr. Caralejas oświadczył, że zerwanie stósunków z Watykanem jest nieuniknione i wynikiem tego posłuchania było, że poseł hiszpański przy Watykanie ma być odwołany z powrotem.

— **Maroko.** Wojsko hiszpańskie stoczyło dn. 17 lipca w pobliżu Mar Chika krwawą bitwę z Marokańczykami. Hiszpanie stracili kilkadziesiąt szeregowców i majora. Marokańczycy na pobrażu rozpoczęli znowu kroki nieprzyjacielskie przeciwko Hiszpanom.

— **Brazylia.** Kongres narodowy wbrał w przeszły piątek prezydentem Brazylji marszałka Hermesa pa Fonseka, który — jak to donosiliśmy, niedawno temu bawił w Berlinie. Otrzymał on 174 głosy przeciwko 54.

Widoki zniw w Niemczech.

Według urzędowego ogłoszenia »Reichsanzeigera« przedstawia się stan zasiewów w Niemczech (liczba 2 oznacza stan dobry, liczba 3 stan średni) w połowie lipca rb. jak następuje:

Pszenica ozima 2,3 (w czerwcu rb. 2,2), pszenica jara 2,6 (2,5), orkisz zimowy 2,3 (2,0), żyto zimowe 2,5 (2,4), żyto jare 2,6 (2,5), jęczmień latoowy 2,6 (2,5), owies 2,7 (2,6), ziemniaki 2,5 (2,5), koniczyna 2,4 (2,2), lucerna 2,3 (2,2), łąki nawadniane 2,0 (1,8), inne łąki 2,3 (2,3).

Do liczb powyższych dodaje sprawozda-

lina nie czuła odtąd potrzeby rzucić się mu w ramiona, lub przytulić się miłośnie do meza piersi.

Coś stało się między nimi, odtrącając jedno od drugiego.

Zima przeszła nader smutno całej rodzinie Arbałów.

Paryż przygniatał ich formalnie, napelniając trwogą mimowolną tak rodziców, jak i dzieci. Potrzeba było dłuższego czasu, aby oswoić się z jego ogromem.

Karolina postarała się o posługę w kilku domach, w najbliższym sąsiedztwie, w chwilach wolnych od pracy u siebie. Było to połączone z większymi trudnościami niż przypuszczała.

Nie mogła się uwolnić od przyjętego obowiązku gdzie indziej, kiedy potrzeba jej było w domu własnym niezbędnie, na nic jej obecnie czasu nie wystarczało.

Musiła znowu nieraz iść na posługę bardzo daleko, na godzinę lub dwie zajęcia i za bardzo lichą zapłatę.

Nadeszła wiosna nareszcie.

Drzewa w alejach i ogrodach zaczynały się zwolna okrywać młodzieńkami liśćkami.

Karolina prowadziła teraz dzieci jak mogła najczęściej do Ogrodu Luksemburskiego.

Pewnego poobiedzia, gdy siedziała na ławce, blisko dziatwy swojej, zajętej lepieniem »placków« z piasku... czego ją nauczycieli parysce gaminy... zobaczyła nieopodal od siebie, pooniosszy głowę od roboty... osobę młodą która wlepiła w nią wzrok badawczy.

Drgnęła zdumiona.

Karolina знаła tę piękną panią.

Była nią Leonia, odwiedzająca lata zeszłego pospołu z panią Staranval najuboższe chaty wiejskie.

Nie mogąc zrazu przypomnieć sobie całkowicie Karoliny, poznała ją w końcu mło-

nie urzędowe następujące uwagi: Podczas gdy poprzedni miesiąc (od połowy maja do połowy czerwca) był nadzwyczaj gorący i przeważnie suchy, pogoda ubiegłego miesiąca (od połowy czerwca do połowy lipca) miała przebieg wręcz przeciwny.

Temperatura ochłodziła się już dnia 20 go czerwca (w nocy z 20 na 21 czerwca były nawet tu i owdzie przymrozki), a nastąpił potem niemal wszędzie trzytygodniowy okres deszczowy, połączony z chłodem.

W wielu okolicach szalały burze, w części połączone z gradem, miejscami z oberwaniem chmur, skutkiem czego mianowicie w zachodnich i południowych Niemczech powodzie wielkie przyniosły szkody.

Dopiero pod koniec tego miesiąca (bliźko połowy lipca) nastąpiła, chociaż jeszcze nie wszędzie, lepsza pogoda. Deszcze wprawdzie jeszcze przepadały, lecz promienie słoneczne i cieplejsze powietrze dobrze wpłynęły na plody ziemi.

Nieprzyjemnym skutkiem nadmiaru opadów były wszędzie pokłady zboża i znaczny porost chwastu oraz mnożenie się szkodników zwierzęcych każdego rodzaju.

Wszystkie plody wykazują w porównaniu z ubiegłym miesiącem — z wyjątkiem ziemniaków i trawy na sianych łąkach — stan gorszy. Pomimo to np. pszenica ozima jest jeszcze lepszą aniżeli dziesięcioletnia przeciętna, czego nie można powiedzieć o jęczmieniu jarym; żyto jare tylko nieznacznie jest późniejsze.

Plody zimowe we wielu okolicach mocno zleżały. Nie można jeszcze obliczyć, o ile to niekorzystnie wpłynęło na rozwój ziarna; w każdym razie widoki zniw tych zbóż zimowych są dosyć korzystne.

Pszenica wielokrotnie ucierpiała przez rdzę. O życie, które w chwili nadejścia sprawozdań w wielu okolicach już sprzątało, donoszą, że nie wszędzie ilość ziarna odpowiadać będzie nadziejom.

Najgorzej wpłynęły ciągłe opady na rozwój orkiszu w południowych Niemczech.

Do zasiewów latoowych obfite opady właściwie nieraz bardzo były korzystne, lecz nie wszędzie nastąpiły dość wcześnie, aby

da artystka, podeszła ku niej, usiadła obok na ławce, wypytując o wszystko z serdeczną zyczliwością.

— A więc przyszedł do skutku wasz zamiar, moja biedna Karolino? Sprowadziliście się do Paryża?

Nie inaczej panienko. Jesteśmy tu już z pół roku.

— Czemże się zajmujecie?

— Mój pracuje w fabryce narzędzi żelaznych i stalowych. Ja zaś szukam posługi dochodzącej, nie łatwo to jednak znaleźć coś podobnego.

— Jakże możesz myśleć jeszcze o posługach u innych, moja poczciwa kobieto, mając w domu tak liczną rodzinę.

— Dzieci chodzą do szkoły, nawet i tych dwoje najmłodszych. Rzadko kiedy przyprowadzam je tutaj, aby użyły trochę świeżego powietrza: Tak im to służy.

— Biedni malcy! — szepnęła Leonia patrząc na dzieci z współczuciem.

Śmiesznie wyglądali w stroju chłopskim z ruchami niezgrabnymi, jak u młodych niedźwiadków.

Nie były to już owe dzieciaki tłuste, czerwone, opalone od słońca wiejskiego, ogorzale od wiatru na polu i w lesie, które widywała nieraz goniące się po gościńcu i łące przydrożnej.

Policzki pozapadały, świeżość znikła, cera pożałowała.

Miały się zmienić wkrótce w owe nieśczęśliwe małe istotki wielkowiejskie, nalane jak pęcherze, z twarzami zielonkawymi nieledwie.

— Lepiej im było na wsi — wtrąciła Leonia wdychając pomimowolnie.

— Stokroć lepiej! — odrzuciła smutno Karolina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

równać szkody powstałe przez poprzeczne susze.

Z drugiej strony silne zlezenie, zachwianie i — mianowicie u owsa — szkoki zwierzęce przyczyniły się do tego, że w przy sprawozdań w porównaniu z liczbą poprzedniego miesiąca cokolwiek się zmniejszyły.

Ziemniaki wykazują na ogół dobry rozwój, tylko tu i owdzie ucierpiały od nadmiaru deszczu. W północnych Niemczech szkodziły im też po części przymrozki wczesne, w średnich zachodnich i południowych Niemczech rozpowszechniły się więc choroby liści, korzeni i po części już i owoców samych, mianowicie rychlejszych punktów.

Dżdżyste i chłodne powietrze zaszkodziło też niemało żniwom roślin pastewnych, których sobie bardzo wiele korzyści obieywano. Przed okresem deszczowym zdawało na ogół tylko małą część koniczyn i czerny zwiesić pod dach, wiele koniczyny zalało tygodniami na polach i po części zupełnie zgniło. Drugi pokos, mianowicie koniczynny, nie jest taki, jakiego się spożywano.

Tak samo utrudniły i opóźniły deszczem i przęć nadzwyczaj bujnie wyrosłego siana łąkach. Wielka część siana stała się zupełnie nieużyteczna, po części spłynęła skutkiem powodzi.

Drugi porost uważa się z powodu poprzednich susz mianowicie na łąkach nadmienianych za mniej wartościowy, aniżeli w innych łąkach; ponieważ jednak obecnie dosyć jest wilgoci w ziemi, można się spodziewać, że wyrówna straty pierwszego porostu.

Sprawy polskie.

Przeciw polskim akuszerkom. Pewnej akuszerce, polce, jednozna władza odebrała konsens do dalszego wykonywania czynności zawodowych, ponieważ dwóch lekarzy powiatowych zgodnie zeznało, że już nie posiada potrzebnych do zawodu wiadomości. Akuszerka wniosła skargę u wyższego sądu administracyjnego, wywodząc, że jedynie dla tego odmówiono jej świadectwa zdolności, iż nie włada dostatecznie językiem niemieckim, w polskim języku byłaby egzaminowała. Sąd odrzucił jej skargę na tej podstawie, że akuszerka nieznaną przepiśców nowego podręcznika dla akuszerki nie może tłumaczyć tem, iż odnośny podręcznik nie jest w polskim języku wydany, a wykład w instytucjach przy powtórnych kursach odbywa się obecnie wyłącznie w języku niemieckim.

— W pogoni za śpiewnikami sokolimi. Przed dwoma tygodniami przybył do gólarza p. W. w Wattenscheid (Westfalia) jakiś pan, by się ogolić. Opowiadał o śpiewnikach sokolich, bo w ojczyźnie go nabyć nie można dla tego, że są skonfiszowane. P. W. przybył cał wystarać się o śpiewnik. Nie minął tydzień a ów pan znowu przyszedł, okazał się ogolić i pytał o śpiewniki. Pan W. posłał ucznia po jeden śpiewnik sokoli — lecz wrócił z niczem. Pan W. oznajmił „obremu“, że śpiewniki takie ma pan Walenty Vogt, kupiec kolowców. Do niego udał się ów pan, a ponieważ przysłał go p. W., więc dał jeden, a na dalsze prośby i drugi śpiewnik. Nazajutrz zjawiała się w składzie p. Vogta policja kryminalna i skonfiszowała ów śpiewnik sokoli, zabierając dalszych jedenaście. Ów pan był policyjantem kryminalnym.

Wiadomości kościelne.

Chelmińska diecezja. W tym roku upływa 650 lat, odkąd na dzień św. Dominika udzielonym został odpust, przywiązany do odwiedzenia ówczesnego kościoła Ojców Dominikanów (św. Mikołaja) w Gdańsku, bo w r. 1260 Papież Alexander IV nadał ten odpust. Z tego powodu wytworzył się wielki targ, który jeszcze teraz przez kilka dni się odbywa, nazywany „Dominikiem“. — Ks wikary Jan Struzyna w Pogódkach mianowany także administratorem probostwa, opróżnionego przez śmierć

ks. prob. Piotra Roszczynialskiego. Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Władysław Krause z Papowa Toruńskiego do Pluskowej, a ks. Bernard Wiecki z Pluskowej do Popowa Toruńskiego.

Holandya. 21go b. m. obchodzono w kolegium misyjnym u Karolinów Ojców Oblatów 25 tą rocznicę założenia tego zakładu w Balkenburg. Podczas 25 letniego istnienia wyszło z tego domu 450 księży misyjnych. Obecny na obchodzie był generalny przełożony kongregacji ks. arcybiskup Aug. Dontemoil, który też odprawił sumę pontyfikalną.

Na sierpień i wrzesień

zapisać można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach. Przedpłata wynosi 67, z odnośnieniem w dom 84 fen.

Rodacy! agitujcie wszędzie za Waszą „Gazetą Olsztyńską“!

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 3-go sierpnia 1910.

— We wtorek rozpoczęła się po ukończeniu wakacji nauka w szkołach miejskich. Wskutek gorączki puszczono jednak dzieci około 10-tej do domu.

— Zwracamy uwagę wyborców polskich, że wybór walmana dnia 11-go sierpnia odbędzie się tylko w tych miejscowościach, w których obrany przed 3 latami walman umarł lub się wyprowadził. Również wybiera tylko ta klasa, w której brakujący walman wybrany został. Reszcie walmanów dostawione zostaną legitymacje na mocy wyboru przed 3 latami w które zaopatrzeni udać się winni dnia 18 sierpnia do Olsztyna („Bellevue“) gdzie obierać będą posta.

— Kradzież popełniono w niedzielę w mieszkaniu urzędnika kolejowego Matzuta w ulicy Dolnej Kościelnej. Złodziej otworzył wytrychem drzwi i skradł rozmaitych rzeczy w wartości około 75 m. Po złodzieju dotąd nie ma śladu.

— Rola kościelna obok ulicy Wadęskiej (20 morg) jest od 1-go października do wydzierzawienia. Zgłosić się trzeba na probostwie.

— Wystawę przymysłową zwiędziło w sobotę i niedzielę blisko 30,000 osób.

— W tym roku dowóz gęsi z Polski będzie mniejszy, niż po inne lata i ztąd już teraz cena na sztuce jest o 20—30 fen. wyższa. W Polsce i w Rosji powstało bowiem sporo zakładów do tuczenia tego ptactwa i ztąd zapotrzebowanie gęsi jest daleko większe, niż było dotąd.

— Nowe formularze. Dla telegramów wydane będą nowe formularze z osobnym miejscem dla adresu i poniżej umieszczoną jest na nich kreska, na której wypisywać się będzie miejsce przeznaczenia i pocztę. Nowość zaprowadzona będzie celem usunięcia często zachodzących omyłek i przez to powstającej zwłoki w dostawianiu telegramów.

— Wazne dla kupców. Kupiec, mający 15 do 20 000 marek rocznego obrotu lub w interesie swym 60 000 marek zakładowego kapitału, obowiązany jest prawnie do zapisywania swej firmy w registerze handlowym. Niezastósowanie się do tego przepisu,

pociąga za sobą karę do 300 mk. To samo dotyczy także oberzystów. Zwracamy na to uwagę, ponieważ wielu kupców prawa tego niezawodnie jeszcze nie zna.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Barteg.** Doroczny odpust Opatrzności Boskiej obchodzono tu będzie w tym roku w niedzielę 28go sierpnia.

* **Stanislawo.** Dozór szkolny zakupił od mistrza kowalskiego trzy ćwiercie morgi roli za 1050 marek. Zakupiony plac służyć będzie do zabawy i gimnastyki dzieci szkolnych.

* **Ostród.** Dwoje dzieci przewodniczącego stacji kolejowej Lindnera kapalo się w pobliskim jeziorze. Nagle poczęły one w oczach matki stojącej obok tonąć. Zrozpaczona matka pospieszyła dzieciom na pomoc i po długich wysiłkach wyratowała dzieci od śmierci.

* **Działdowo.** Śmierć wskutek opilstwa. R. botnik Wenczeski z Sarnowa upił się w niedzielę w karczmie tak, iż odnieść musiano go do domu. Na drugi dzień znaleziono go bez życia, a przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia alkoholem.

* **Działdowo.** Ogień wybuchł swego czasu w domu niezamężnej Libuda w Pierławkach. Mieszkańcy stracili wszystko. Powstało podejrzenie, że ogień podłożono. Na miejsce przybyła komisja sądowa. Aresztowano Libudę, jej siostrę i matkę jako podejrzanych o podpalenie.

* **Liebarck.** Złodzieje okradli tu kościół św. Krzyża. Skradli ze skarboxy w zakrystyi 30 marek. Przy kradzieży przyświecali sobie świecą z ółtarza.

* **Wystruc.** Slusarz 23 letni Frydryk Warstadt zastrzelił się w własnym mieszkaniu. Powód samobójstwa nieznan.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Do prywatnego mieszkania adwokata p. Nadrowskiego włamał się złodziej i skradł, otworzywszy przemocą szafę, 55 m. gotówki. Policja wpadła już podobno na ślad złodzieja.

* **Ilawa.** W nocy na 28 czerwca b. r. odkręcił ktoś niedaleko stacji tutejszej kilka śrub u szyn kolejowych. Na szczęście wczas zauważono, co się święci i unięknięto wykolejenia pociągu. Teraz wykazało się, że sprawcą jest zwrotniczy Kamiński, którego też przyaresztowano.

* **Nowe.** Wypuszczony niedawno z tutejszego więzienia 43 letni maszynista Hechst pochodzący z Australii, usiłował pomiędzy Suszem a Emilienhof (?) dopuścić się występku na 9-letniej dziewczynce zajętej wraz z dwojgiem rodzeństwa zbieraniem kłosów na polu. Zbrodniarz zwał dziewczynkę w zasadzkę przyrzeczeniem 10 fenygów, a gdy napadnięte dziecko poczęło krzyczeć, począł je dławić. Jakaś druga przechodząca kobiecina spłoszyła potwora, którego udało się niebawem ująć w białoszytych lasach.

* **W Sopocie** na placu wyścigowym urządzono we wtorek dla gości kąpielowych wielkie widowisko psów policyjnych, ażeby widzom unapocznic, co takie psy umieją. Sprowadzono w tym celu 8 psów. Kazano im przeskakiwać i przelazic przez zapory i ścianę z drzewa, 1 m. 60 cm. wysoka, zabraniano im pożywienie przyjmować z obcych rąk, szukać przedmiotów ukrytych. Najciekawszem było poszukiwanie zbrodniarza, w którym to przeważnie celu psy tręsuja. Ubrano mężczyznę umyślnie na ten cel przyrządzone ubranie i kazano mu się ukryć w zaroślach, poczem rozpuszczono psy dla poszukiwania śladów tegoż. Psy wywiązały się z swego zadania wysmienicie. W końcu musiały bronic swych panów przed zbrodniarzami i tak były wyćwiczone, że nawet strzałów z rewolweru się nie uległy. Licznie zebrana publiczność była tymi popisami zdumiona i nie szczędziła pełnych zapału oklasków.

Za reklamy ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Kilka tysięcy ubrań

dla mężczyzn i chłopców

wykonanych jak na miarę z resztek najlepszych materii,

Również kilka tysięcy ubrań dla chłopców w wieku od 2-14 lat z różnych materii (także dziane) sprzedają teraz po dotąd niebywałych cenach.

Ubrania cająkowe i spodnie

dla robotników z podszewką i bez również u mnie wykonane zadziwiająco tanio.

Ubrania męskie na miarę

z sukna i kamgaru, także bez przymiarki z podanych już swego czasu powodów od 20 m. począwszy.

Olsztyńska fabryka garderoby

teraz pędzona elektryką. J. LEVY, Rynek 20. Telefon 382. Główny oddział skład sukna i wykonywanie na miarę we własnej pracowni. Około 40 krawców.

Jedyna sprzedaż najtrwalszej, nieprzemakalnej bielizny »Ever clean« (4-krotne płótno) a więc nie guma. Każdy mężczyzna swą własną praczką.

Bank hipofyczny i parcelacyjny Ed. Suwalski

Pr. Starogard. Telefon nr. 10.

kupuje i parceluje posiadłości ziemskie. — Pośredniczy w zakupach i sprzedażach. — Nabywa i reguluje hipot. ki. — Udziela pożyczek hipotecznych. — Stara się o pieniądze amortyzacyjne. — Dyskontuje weksle. — Płaci od depozytów 4 procent za ćwierć, 4 i pół procent za pół, a 5 procent za rocznym wypowiedzeniem.

Prosiaka

znaleziono w poniedziałek 18 bm. w Wartemborku. Odebrać go można u

Andrzeja Schliwy w Jedzbarcu na wybudowaniu.

Posiadłość

składająca się z 4 mórg dobrej ziemi, położonej zaraz przy budynku wtem łąka i sad mam zaraz do sprzedania. Cena kupna podług ugody.

Marya Stachowska Münsterwalde p. Marienwerder.

Posiadłość

130 mórg roli w tem 50 mórg dobrej łąki, budynek murowany, stodoła, 2 szopy, ledwie kilometr od miasta gdzie kolej i sąd z żywym i martwym inwentarzem (10 krów, 4 konie, kilka zrebiał) jest zaraz za 33 tysięcy mk. na sprzedaż. Gdzie powie eksped. »Gazety Olsztyńskiej«.

Budynek

murowany o 4 izbach pod dachówką, stodoła taksamo, ogród i sad chcą zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Kołakowski w Ramowie.

Gospodarstwo

składające się z 30 mórg średniej ziemi wtem 6 mórg lasu, budynek w dobrym stanie chcą zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Witt w Wójtowie.

Siwy płaszcz

znaleziono w okolicy Patryk. Gdzie takowy odebrać wskaże eksped. »Gazety Olsztyńskiej«.

Szukam od 1 go października lub od św. Michała

pasterza.

Scharfenorth w Barwinach.

Sledzie

tylko najlepsze gatunki poleca po znanych najtańszych cenach oddział detaliczny

Max Barczinski,

Olsztyn. Rynek remontowy.

Pórządna młoda dziewczyna wstąpić może do mego interesu

jako szynkarka

Zaborosch. Wartembork.

Oliara do Purdy

wychodzi z Olsztyna od kościoła parafialnego w sobotę 6 sierpnia przed południem o 11-tej.

Szukam

gospodarstwo od 150-300 mórg w cenie do 100 tysięcy marek ewentualnie większe przy 40 000 m. wpłaty. Proszę o dokładny opis.

Władysław Rezmer Skurz W. Pr.

Cement

Wapno do budowy

Karbolineum

Smole, gips

Piecione trzciniową

Papę na dachy

Kafle do pieców

Obicia do pieców

jako wszelkie inne artykuły do budowlu poleca najtaniej.

Zaborosch,

kupiec w Wartemborku.

Katolicy! zakupujcie towary tylko u kupców katolickich.

Posiadłość

składająca się z około 60 mórg bardzo dobrej ziemi i około 20 mórg jeziora przy szosie i szkole, budynek z pięknym sadem, stodoła i szopa, z całym inwentarzem chcą z powodu ino nego kupna zaraz tanio sprzedać.

Jan Wagner w Kluczniku (Kluczniek p. Gr. Bartelsdorf.)

Maszyna do szycia

używana, lecz dobrze utrzymana jest tanio na sprzedaż.

Hohenzollerndamm 3 w składzie.

Starą oblekę

kupuje się najlepiej i najtaniej u

Herm. Frankensteina

ul. Prosta 15

Ostatni zakup za 1000 marek odebrałem w tych dniach Tylży, Klucznicy, Wystrnei.

Bacność!

Bardzo ulubioną najlepszą fabakę do zażywania

sprzedają i teraz jeszcze po da wniejszej starej cenie

J. Dziedzick

skład cygar i tabaki, Olsztyn, ul. Zeppelina

(obok p. Schoeneberga)

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipszacka 28.

Moją posiadłość

3 kilometry od Olsztyna składająca się z około 100 mórg dobrej ziemi z bardzo dobrem zbożem i inwentarzem, budynek murowany pod dachówką i pięknym ogrodem owocowym zamierzam zaraz z wolnej ręki sprzedać.

P. Lipsky w Jondorfie (Jommendorf bei Allenstein).

Podwójne piwo brunatne

(Doppel Braunbier) po cenach zwykłego piwa brunatnego w beczkach i drobnej sprzedaży poleca

Allensteiner Brauhaus

właściciel L. Waas, ulica Wilhelmowska 29-30.

Posiadłość

składająca się z 33 mórg dobrej roli, budynku murowanego, stodoły i szopy chcą zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Antoni Trzaskowski w Dużym Ramsowie.

Cygary

papierosy, w różnych gatunkach, dalej tabakę do żucia i zażywania poleca

Emil Draber

skład cygar w Biskupcu, ulica Długa (Laogasse) 32.

Wszystko to polecamy książeczki:

Dwój niebieski

czyli r. odlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę

J. B. R. przelozył ksiądz Józef Adamczyk.

Cena 25 ten. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczki tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

Victoria.

Victoria.



zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirtenberskiej, przez nadzwyczaj lekki bieg i najlepszy materiał jaki używa się do wyrobu kół Victorii oraz tancie ceny przodują one nad innymi.

Kołowiec »Special« 75 m.

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacje podpadająco tanio.

Splaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.